

Inżynier
Mieczysław Lesz
wiceprzewodniczącym
PKPG

PREZES Rady Ministrów
mianował dotychczasowe-
go podsekretarza stanu w Mi-
nisterstwie Górnictwa, ob. inży-
niera Mieczysława Lesza wice-
przewodniczącym Państwowej
Komisji Planowania Gospodar-
czego.

Cena 20 groszy



KURIER szczeciński

ROK IX CZWARTEK 24 PIĄTEK 25, SOBOTA 26 GRUDNIA 1953 r. NR 306 (2763)

CZYN PRZEDZIAZDOWY NAUKOWCÓW ułatwi rolnictwu podniesienie produkcji roślinnej i hodowlanej

Po raz pierwszy
w historii polskiego
rybołówstwa

po zakończeniu
połowów na Morzu
Północnym
trawler „Dalmoru”
przeplłynął
na wody Kanału
La Manche
przywoząc stamtąd
ponad
236 ton śledzi

23 BM. zawiązał do portu ry-
backiego w Gdyni trawler
„Pollux”, przywoząc 136 ton śle-
dzi złowionych w ciągu 5 dni na
Kanał La Manche. W tym sa-
mym dniu do portu rybackiego
w Gdyni zawiązał z drugiego rejsu
połowowego na wodach Kanału
La Manche trawler „Wega”,
z transportem przeszło 100 ton
ryb.

JEDNOSTKI „Dalmoru” po raz
pierwszy w historii naszego rybo-
łówstwa dalekomorskiego prze-
niosły się w br, po zakończeniu
połowów na Morzu Północnym,
na wody Kanału. Połowy na wo-
dach La Manche, najogłośniejsze
w tym okresie w rybo, pozwoliły
bez przerwy dostarczać świeżych
i wysokogatunkowych ryb.

Od drugiej połowy listopada
do 23 bm. trawlerzy przywoziły
do Świnoujścia i Gdyni 30 trans-
portów śledzi o łącznej ilości
około 2 i pół tysiąca ton.
Przebieg na łowiska Kanału
La Manche pozwolił ponadto flo-
tyli dalekomorskiej przedłużyć o-
kres łowienia ryb. W ub. r. jed-
nostki „Dalmoru” zakończyły po-
łowy dalekomorskie w pierwszej
dekadzie grudnia, obecnie na-
tomist połowy trwać będą przy-
puszczalnie do połowy stycznia
1954 r.

Z OSTATNIEJ CHWILI

71-letni
Rene Coty
prezydentem
Republiki
Francuskiej

AGENCJA France Presse
donosi, że 23 grudnia wie-
czorem w trzydziestym turze gło-
sowania Rene Coty został wy-
brany prezydentem Republiki
Francuskiej.

71-letni Rene Coty jest
członkiem prawicowego ugrupowa-
nia „niezależnych republika-
nów”, do którego należą
również poprzedni kandydaci
na stanowisko prezydenta —
Laniel i Jacquinet.

Oddano 871 głosów ważnych,
większość bezwzględna wyni-
ła 436 głosów. Coty uzyskał
477 głosów, a Naegelen 329
głosów. 63 głosów oddano na oso-
bę, która nie wysunęła swej
kandydatury.

Dziś
WIECH
na stronie piątej.

Cenne zobowiązania pracowników naukowych
instytutów i wyższych uczelni rolnych
dla uczczenia II Zjazdu PZPR

DO Czynu Przedziałowego włączają się coraz
liczniej pracownicy naukowcy instytutów rolni-
cznych oraz profesorowie i studenci wyższych
szkół rolniczych, postanawiając oni nawiązać ściślejszy
kontakt z praktyką rolniczą oraz przeprowadzić szereg
 badań, których wyniki — szeroko spopularyzowa-
ne — ułatwią rolnictwu podniesienie produkcji
hodowlanej i roślinnej.

CENNE zobowiązania pod-
jęli ostatnio naukowcy z
Instytutu Zootechniki w Kra-
kowie, naukowcy Wyższej
Szkoły Rolniczej w Krakowie
oraz profesorowie i studenci
Szkoły Głównej Gospodarstwa
Wielkiego w Warszawie.

Instytut Zootechniki

PRACOWNICY naukowcy
Instytutu Zootechniki w Kra-
kowie postanowili bezpo-
średnio pomóc gromadom,
spółdzielniom produkcyjnym,
PGR-om w podniesieniu pro-
dukcji rolnej.

500 dzieci
na imprezie
filmowej
TPPR, FILM-u
i „KURIERA”
w kinie
Młoda Gwardia

TADEK wygrał rower.
Władze aparat fotograficz-
ny, Jurek parę buciuków,
a inni piłki nożne, rakietki,
ciuchy — i wiele innych nagród.

Wczoraj w kinie „Młoda
Gwardia” zebrał się zwycięz-
cy w tegorocznym konkursie
filmowym „Kuriera”. Filmu i
TPPR, by otrzymać swe na-
grody. Wielki stół pomógł
tylko część nagród.

Czeka ich jeszcze ponad
dwieście na zdobywców w biu-
ro Okręgowego Zarządu Kin
przy placu Batorego Nr. 3 w
Szczecinie. Można je tam ode-
brać w dniu 24 grudnia od
godz. 8 do 15 i od dnia 28
grudnia w tych samych godzi-
nach. A wśród nagród czeka-
ją na swoich właścicieli teksty
skórzane, szalki, bluzeczki,
pióra złote i wiele innych cen-
nych rzeczy.

Tylko — trzeba koniecznie
mieć legitymację przy sobie,
bo bez legitymacji nagród wy-
dać nie można.

Wczoraj — po rozdaniu
nagród przez sekretarza Woje-
wódzkiego Zarządu TPPR ob.
Niewiadomskiego, młodzież
oglądała kilka ciekawych fil-
mów, między innymi kolorowy
film o Indiach.

Zdobycy nagród w tego-
rocznym konkursie filmowym
„Kuriera” przyrzekli nie tylko
udział w następnych konkur-
sach, lecz również, że napiszą
do „Małego Kurierka”.

Czekamy!

Zobowiązanie przewiduje szerzy-
ni dotychczas udział pracow-
ników instytutu w akcji opowiesz-
czenia wiedzy rolniczej, przyde-
szczenie przekazywania osiągnięć
instytutu do praktyki oraz podjęcie
wielu prac badawczych. M. in. po-
stawiono ukierunkować badania nad
użytkowaniem pastwisk, oprowa-
dzać podstawy nauki żywienia
zwierząt w oparciu o fizjologię
Pawłowa, opracować metody ra-
cjonalnego wychowu i pielęgnacji
cieli i prosiąt.

WSR w Krakowie

NAUKOWCY Wyższej
Szkoły Rolniczej przepro-
wadzą rejonowe konferencje
dla pracowników wydziałów
rolnych, rad narodowych, in-
struktorów gminnych i agri-
onomów POM, aby omówić z
nimi zagadnienia rezerwy pro-
dukcji w rolnictwie.

W celu rozpowszechnienia osią-
gnięć nauki rolniczej i osiągnięć
produkcji chłopskiej wyjecha-
ła 26 posadzek w ramach spo-
wieszenia wiedzy rolniczej. Na
władzę bezpośrednią kontakt z 10 lo-
kami młodziutkimi, z kilkoma spo-
dzielniami produkcyjnymi.

Dla z podzielną produkcyjnych
opracują harmonogramy prac o-
raz mapy głębokie i mapy zysko-
ści zieli.

SGGW w Warszawie

NA specjalnie zorganizowa-
wanej masowej konferencji
wielodniowej zakładów nauko-
wych, sesyjce oraz przed-
stawiciele grup studenckich po
szczególnych wydziałach i lat
studiów Szkoły Głównej Gos-
podarstwa Wielkiego w War-
szawie złożyli meldunki o lo-
żnych zobowiązaniach, którymi
uczestzą II Zjazdu PZPR.

M. in. pracownicy Zakładu Che-
mii Rolnej postanowili do 15
listopada 1954 roku zakończyć wy-
szkolenie pracowników, dotyczące
właściwości i pełnego wykorzystania
nawożenia mineralnego, jako na-
wozu.

Cenne jest również zobowiąza-
nie pracowników Zakładu Hodo-
wli Roslin i Nasennictwa. Aby
ułatwić gospodarstwu wiejskie-
mu bazy pastwisk, opracują oni
do 1 marca przyszłego roku po-
pularną pracę, przeznaczoną dla
szerokiego ogółu chłopskiego.
„Słojmy popłyni nasłoniemy wy-
produkowaliśmy we własnym gos-
podarstwie”.

Wszystkim
Czytelnikom
i Korespondentom
życzenia
Wesołych
Świąt
składa
zespół „Kuriera
Szczecińskiego”

podarstwie”. Druga praca, jaką
zespół ten opracuje w terminie
do 1 lipca 1954 roku, dotyczyć
będzie metod hodowli i nasennic-
twa roślin pastewnych.

SZEREG wartościowych
zobowiązań podjęli rów-
nież asystenci wydziału wete-
rynarii, pracownicy naukowcy
wydziału zootechnicznego oraz
pracownicy katedry żywienia i
nawożenia roślin. Np. zootech-
nicy tej uczelni organizują
i poprowadzą, w porozumieniu
z wydziałem rolnictwa i leśni-
ctwa Woj. RN kurs dla zoo-
techników Powiatowych Rad
Narodowych woj. warszawskie-
go, z asystentami weterynarii do-
konają przeglądu weterynary-
jnego z 2 PGR-ach oraz prze-
prowadzą tam walkę z jałowic-
szą krów.

★ „Dom Marynarza”
★ stację Pogotowia
Ratunkowego
★ nowe przedszkola
otrzymali
ostatnio
mieszkańcy

wojew. szczecińskiego

ŚWIAT pracy naszego woje-
wództwa otrzymał ostatnio
do użytku szereg nowych obiek-
tów socjalnych.

PO dokonaniu przebudowy i
przepradaniu gruntownego
remontu oddano do użytku w
Szczecinie „DOM MARYNARZA”.
W budynku tym, położonym w
pięknej, bogato zadrewnionej
dzielnicy miasta, marynarze znaj-
dą doskonale warunki odpoczyn-
ku po dalekich rejsach.

„Dom Marynarza”, obok wy-
godnie urządzonej kuchni dwu i
jednosobowych, posiada piękna
sala jadalna, bufet oraz świetlicę
i bibliotekę.

W robotniczej dzielnicy Szczeci-
na — Podujście otwarte zo-
stało nowe PRZEDSZKOLE
MIEJSKIE na 70 dzieci w wie-
ku od 3 do 6 lat. Przedszkole,
położone w dużym owocowym
ogrodzie, posiada piękne, słone-
czne pokoje. Dzieci otrzy-
mają wiele zabawek, dostosowa-
nych do wieku i zainteresowa-
nia.

W Przyczach otwarta dwunastą
w województwie szczecińskim po-
wiatową stację POGOTOWIA RA-
TUNKOWEGO, a ponadto IZBĘ
CHORYCH i razbudowany po
remontie OSRODEK ZDROWIA.

Stacja zaopatrzona została w
3 karetki sanitarne.

Izba Chorych dysponuje 12 łó-
kami i gabinetem fizykoterapii,
Ośrodek Zdrowia zaś powiększył
się m. in. o 2 poradnie dziecięce,
punkt szczepień BCG i laborato-
rium.

★ WEDŁUG doniesień agencji
Associated Press, na ulicach Tehera
rozbuły się demonstracje mło-
dzieży na znak protestu przeciw
ko przybyciu brytyjskiego chargé
d'affaires Dennisa Wrighta. 13
studentów aresztowano za rozdawa-
nie ulotek antybrytyjskich.



Drodzy Czytelnicy!

CZESTO rozmawiamy z sobą na łamach naszego pisma,
piszemy o tym, co nam dokucza w codziennym życiu,
o naszych trudnościach, kłopotach, przykrościach. W tych
większych i drobniejszych codziennych balączkach mogłyby
zmiłnąć sprzed setki ogromne przemiany i osiągnięcia, do któ-
rych przyzwyczajaliśmy się bardzo szybko, które uważamy za
słusznie należne, ponieważ budowane są naszymi rękami.

Tymczasem czy nie o sukcesach piszecie do nas wielokro-
rotnie, dzieląc się wieściami o wykonaniu planów produk-
cyjnych, o podejmowaniu zobowiązań, o utrzymaniu nowego
mieszkania, o udanych wczasach w dolinie Popradu, o opiece
nad waszym dzieckiem, o poprawie waszego zdrowia w sanato-
rium w Kryniczy czy w Zakopanem, o zdobyciu wykształcenia,
o pracy odpowiadającej samowolom i kwalifikacjom ionej
czy mezoj Piszecie o tym, jako o sprawach prostych, oczywi-
stych. I wiemy, że ze zjawisk tych jesteście dumni, że pragnie-
cie, aby nasze życie toczyło się nadal w tym samym kierunku.

W ciągu tych wolnych dni, które z okazji świąt mamy
przed sobą, które spędzimy w rodzinnym gronie w poczu-
ciu spokoju i zadowolenia, powinien znaleźć się czas na zastano-
wienie się nad tym, jakie czynności złożyły się na możliwość
spędzenia świąt w miłym nastroju, bez obaw przed jutrem.
Aby jednak ocenić te cechy naszego dzisiejszego życia, sięg-
nijmy myśl wstecz.

Przypomnijcie sobie

CZY w swoim własnym życiu, gdzieś przed 15 czy 20 laty,
nie spotkaliście ludzi dręczących o swój codzienny zarobek,
o prawo do chleba, do dachu nad głową, czy nie widzieli-
ście gruźliczych dzieci, mieszkających w norach, czy na wa-
szym stole zawsze można było znaleźć to co do życia jest
niezbędnie potrzebne, czy troszczyć się ktoś — poza najbliższą
rodziną — o wasze zdrowie, o kształcenie waszych dzieci, o
odpocznik po pracy?

Przypomnijcie sobie. Byliście zdani sami na siebie i łaskę
pracodawcy, który w przystępnie złego humoru mógł was i wa-
szą rodzinę w ciągu jednego dnia pozbawić pracy. Daliś wy
sami, wasze dzieci, córki, synowie uczyć się, pracować, przynosić
domu zarobione pieniądze, wyjeżdżać nad morze, w góry,
choć do teatrów i na różne imprezy. Mówicie, że nie wszyst-
ko jest jeszcze dobrze, że zarobki nie wszystkich ludzi wy-
starczają im na razie dla zaspokojenia stałe rosnących po-
treb, że dokuczają wam czasem tła w sklepach, że czekacie
na remont mieszkania, że nowe buty nie są najłatwiej jako-
ści, a woda z wodociągu nie zawsze tyczy się szparko.

Tak, zdarzają się takie łopoty i braki, ale porównajcie
ich ciężar gotunkowy i postarajcie się zrozumieć, że nasze wy-
maganie urosły szybciej niż niejedna cegielnia, kopalnia, elek-
rownia, fabryka obuwia, czy kolektor. Choć i ich tempo wzro-
stu było i jest nadal ogromne.

Na pewno zgodzicie się, że nasz nowy przemysł jest
przedmiotem naszej dumy, radości przyjać i zadośćco-
wów.

Jeśli rozejrzemy się po naszym województwie i zrobimy
obrachunek osiągnięć gospodarczych zobaczymy nasze mia-
sto, które ożywiłymi i na wzrostu polacyliśmy swą pracą
z Polska, odbudowaną z ruin stocznią produkującą pełnomor-
skie stłki, hutę i port, ujrzymy największą w Europie fabrykę
papieru, nowoczesną Bazę Rybołówstwa Dalekomorskiego, kil-
kaset spółdzielni produkcyjnych, nowe szkoły, uczelnie i ośrod-
ki zdrowia.

Zresztą sami wiecie najlepiej o tych inwestycjach, bo
przećcie sami je budujecie, sami z nich korzystacie.

Za słowami idą czyny

BYC może jednak, że nasunie się wam myśl, że od dłuż-
szego czasu staracie się o nowe mieszkanie, że żona w
„Pedale” nie otrzymała wiadomości, lub maszynki do mięsa, że
nowe ubranie nie ma „syku”.

Sprawy to znane, dostrzegane nie tylko przez was, lecz
także przez nasze władze, przez partie. Znamie przecież prze-
mówienie Bolesława Bieruta na IX Plenum partii, znane są
wam słowa, za którymi idą czyny, o zaplanowanym ilościowym
wzroście produkcji, o poprawie jakości i rozszerzeniu asor-
tu.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Nasze osobiste szczęście

CICHKO, bez pośpiechu płyną godziny światła. Choinka, uśmiech i zabawa dziecka, wzajemna serdeczność matki i ojca, niefrasobliwa rozmowa przy stole w kręgu najbliższych — oto co nam dziś wypełnia czas. Zamknęliśmy się w ścianach naszego domu, odrzuciłmy się jakby od „niepokojów zewnętrznego świata” i odprężając mięśnie oraz wyzwalając myśli od tego wszystkiego, co nas na co dzień obskuruje — odpoczywamy.

Cenne to chwile. Dają nam one na nowo odczuć jak wielką wartość ma dla każdego z nas atmosfera ciepła i spokoju własnego domu, jak wiele dla nas znaczą te proste radości, a nawet kłopoty, które składają się na nasze życie rodzinne, na nasze najbardziej osobiste szczęście.

TAK! Szczęście rodziny — to szczęście najbardziej osobiste, najbardziej własne. Ale tylko pozornie i na bardzo krótko możemy się odgrażać od otaczającego nas życia. Bo przecież bez pomocy i siły całej naszej ojczyzny nie może być mowy o prawdziwym szczęściu dla kogokolwiek z nas z osobna.

Jak dalece los jednostki, los każdej rodziny zależy jest od losów narodu — my Polacy przekonaliśmy się szczególnie dobitnie. Dobrze każdy z nas pamięta te ciężkie doświadczenia, które przyniosła nam wojna, choć ośmiem lat minęło od jej zakończenia.

Gdy zaczęły się walić kłęk na nasz kraj, gdy Polska ponownie i zdradzona przez burżuazyjne rządy została wydana na pastwę hitlerowskiego okupanta — nie było prawie rodziny, której by nie dotknęło nieszczęście. Nie było człowieka, który by nie przeżył głębokiego lęku o życie swych najbliższych i własne.

Jakże daleko odeszliśmy od tam tych koszmarnych przeżyć. Spokojny jest nasz odpoczynek i spokojnie, z optymizmem patrzymy w przyszłość.

Nie tylko nie trapi nas myśl, czy przypadkiem jutro nie przyniesie jakiegos ciężkiego ciosu, lecz oczekujemy od jutra, by było co najmniej lepsze, mamy tę głęboką pewność, że z każdym dniem, miesiącem i rokiem — będziemy żyć

lepiej, zamożniej, radośniej. A pewność tę mamy właśnie dzięki temu i wyłącznie dzięki temu, że rośnie i umacnia się nasza ojczyzna.

NIELATWIE było te lata, które dzielą nas od chwili, gdy wyzwolony od ucisku fabrykantów i obszarników naród podjął ciężki trud budowy nowego życia. Wiele musieliśmy włożyć pracy, by zaleczyć rany naszej ziemi przeoranej przez wojnę. Wiele musieliśmy włożyć pracy, a nawet wyrzeczeń, by w kraju do niedawna tak gęsto zaleśnionym, w którym się na końcu tabel statystyk europejskich — stworzyć realne przesłanki i warunki, na których oprzeć by się mógł trwały i nieustanny wzrost stopy życiowej najszerszych mas.

Dziś u progu piętego roku szesnastki nie ma jednak nikt wątpliwości, że warto było się trudzić, że był to trud owocny i dla losów naszej ojczyzny przemowlony.

Produkcja przemysłowa w liczbach bezwzględnych jest dziś 3,6 razy większa niż przed wojną, a w przeliczeniu na głowę ludności — 4,7 razy większa. Podstawą gałęzi przemysłu — przemysł maszynowy — wytwarza dziś 7 razy więcej maszyn, urządzeń, narzędzi niż przed 39 rokiem, zaś w przeliczeniu na 1 mieszkańca — 9 razy więcej. Z końca tabeli statystycznych europejskiej gospodarki, przesunęliśmy się na miejsce piąte przeganiając Włochy i w szybkim tempie dorównując Francji.

Uzbroiliśmy kraj w nowoczesną technikę i tym samym zabezpieczyliśmy sobie perspektywę szybkiego, niepowstrzymanego i wszechstronnego rozwoju. Zbudowaliśmy nie tylko fundament dla szybszego wzrostu dobrobytu, ale zabezpieczyliśmy moc obronną naszemu krajowi, spokój i bezpieczeństwo naszym domom.

Właśnie w oparciu o wszystkie dotychczasowe osiągnięcia mogła partia na IX Plenum wysunąć hasło walki o przyspieszenie tempa wzrostu dobrobytu, hasło walki o podciągnięcie tych odcinków naszej gospodarki, które dotąd nadmiernie pozostawały w tyle za rozwojem przemysłu ciężkiego —

to znaczący rolnictwa i przemysłów wytworzących przedmioty bezpośredniej konsumpcji.

Zaczynamy zbierać żniwa naszych wkładów, zaczynamy rentować fabryki, które zbudowaliśmy. A w ślad za tym idzie to, czego każdy z nas oczekuje od życia: coraz pełniejsze zaspokojenie naszych stałych rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych.

WIELKIE, imponujące zmiany mamy za sobą. Wiele mamy powodów do słusznej dumy, gdy oglądamy się wstecz na przebieg dotychczas drogi. Nie znaczy to rzecz jasną, że przyszedł czas całkowitego odpoczynku, i spokojnego konsumowania bez troski o dalszy rozwój Polski tego, co dotychczas wygospodarowaliśmy. Bo zamierzamy przyspieszenie wzrostu dobrobytu — także trzeba konkretnie wypracować.

Gdy miną dni świąt — wrócimy znowu do fabryk, warsztatów, biur. Znowu w codziennej krzątaninie, cegielką po cegielce każdy z nas dorzucać będzie swój osobisty wkład w rozwój naszej ojczyzny, w realizację zadań nowego etapu wytyczonego wskazaniami partii. Konkretna praca milionów ludzi rozstawionych na

wszystkich odcinkach życia krok po kroku przemieni w rzeczywistość wielki program zawarty w tezach przedziśnionych.

Właśnie wysilek, staranność, i gospodarność nas wszystkich złoży się na tę wielką całość, którą statystyki sucho podsumują w roku 1955 — stwierdzając, że zamierzony program wzrostu realnych płac o 15 proc. został w całości wykonany, lub nawet w tyłu a tyłu procentach przekroczony.

Nie szczeniśmy sił w walce o ten cel.

Nie szczeniśmy — bowiem budowa Polski socjalizmu, Polski za mojej, za naszej i za waszej, Polski będzie coraz mocniejszym ogniwem obrotu pokoju jest naszym obowiązkiem najbardziej patriotycznym i ludzkim. Nie szczeniśmy — bowiem wypełniając ten patriotyczny obowiązek budujemy to najbardziej osobiste szczęście zamknięte w wąskim kręgu przytulnego blasku choinkowych świeczek.

Powtórzmy więc jeszcze raz z całą mocą! Nie ma i być nie może naszego osobistego szczęścia bez szczęścia naszej ludowej ojczyzny.

TG

Wiersze o Ziemi Szczecińskiej

LA TEM br. Szczecińska Rozgłoszenia Polskiego Radia ogłosiła konkurs ośmioletni — piątą, piósnę lub utwór poetycki o Ziemi nad Odrą i Bałtykiem. Na konkurs nadeszło ponad 150 prac, nie licząc kompozycji muzycznych. Wśród nagrodzonych jest tylko jeden zawodowy pisarz — Al. Rymkiewicz, reszta wszystko „nowe nazwiska”. Autorzy rekrutują się z najróżniejszych środowisk — jest wśród nich poważna liczba robotników, chłopów, rybaków. Wiele z nich pisało w załączonych listach, że ziemię tę zdobywali w czterdziestym piątym roku jako żołnierze.

Temat wyzwolenia i późniejszego utrwalania władzy ludowej, rozbudowy, zagospodarowywania, przerzucania mostów przyjaźni przez Odrę i przez Bałtyk, w świąt, przejęcia się „czym przez wszystkie nadesłane na konkurs prace” — Al. Rymkiewicz, reszta wszystko „nowe nazwiska”. Autorzy rekrutują się z najróżniejszych środowisk — jest wśród nich poważna liczba robotników, chłopów, rybaków. Wiele z nich pisało w załączonych listach, że ziemię tę zdobywali w czterdziestym piątym roku jako żołnierze.

Z tych pierwszych, które uzyskały nagrody i wyróżnienia na konkursie, publikujemy dziś dwie. Może przyczynią się do uświelenia robotniczej uroczystości, może sprawią, że choć jedno serce zabije żywiej, może natchną kompozytora albo poetę do stworzenia nowej pieśni o Ziemi Szczecińskiej.

ZDZIŚLAW POLSAKIEWICZ

ODRA

(Fragment poematu, II nagroda)

III. WIOSNA 1945

Pamiętam zapach tamtej wiosny,
kwiaty wybuchów ponad rzeką
i wysadzone przęsła mostów
— ramiona ścięte i kolekie,
słoneg wiatr nad zalewem
szczecińskim, słoneg jak udręka
żołnierza, który gdzieś pod drzewem
na zeszłorocznych liściach kłękł
i kłękając, schylił się nad wodą,
i hełmem czerpał — pił i pił...
Ba rzeka była mu ochłodą
rogrzaną nienawicią krwi.

Pamiętam wiosnę nienawici,
wiosnę miłości kielkującej,
gdy uciekali stąd foszysze
wzdłuż drogowców miast płonących,
gdy nasi gnoli sponad Wołgi,
strudzeni mówią: „oto Odra”
i kwitły pąki świętych mogił,
czerwona byłaś, rzeko modra...

Tętno ziemi, czuła rzeko,
czerwona byłaś, rozszarpana,
gdy żołnierze, który szedł z daleka,
padł przed tobą na kolana,
gdy mostu przęsło — ścięte ramie
broczyło ropą rdzy — kolekie...
Ale już wtedy w posiadanie
brał cię ów przybysz z dróg dalekich,
nową miłością goił rany,
był jutro modra łóżna w słońcu...
pamiętam dymy kwiaty czarne,
wiosnę miłości kielkującej...

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

Nadodrzańska ziemia moja

(III nagroda)

PRZYWIEZIONE tutaj
mazowieckie zboże
wzeszło bujnym złołem
na polskim Pomorzu.

Odry pas błękitny,
pola pas złotawy —
i żniwiarz szumi
jak kółko Worstowy.

Nadodrzańska ziemia moja,
rozstawiona już
dolinami, dąbrowami,
chmurnym brzegiem mórz.

Wiatry lecą i przelecają
tobą, kraju mój,
chmury wstają i przechodzą,
lecz miłości nie ochłodzią
do rodzinnych pól.

POD Szczecinem wiatru
niezmierzone drogi,
mazowiecką wierzba
wiatr zasiał rozłogi.

Gdy nad Odrą w mroku
grona gwiazd zabłysną,
szębra się tu wierzby
jak wierzby nad Wisłą.

Nadodrzańska ziemia moja,
rozstawiona już
dolinami, dąbrowami,
chmurnym brzegiem mórz.

Wiatry lecą i przelecają
tobą, kraju mój,
chmury wstają i przechodzą,
lecz miłości nie ochłodzią
do rodzinnych pól.

DZIEWIĄTY rok akademicki w wolnej Polsce. Wydział Budowy Maszyn Szczecińskiej Szkoły Inżynierskiej przygotowywał się do czwartego, od chwili powstania szkoły, egzaminu dyplomowego. Na tablicy ogłoszeń zjawiała się lakoniczna barika.

„Egzamin dyplomowy odbędzie się 18 i 19 grudnia.”



CIELMY korytarz rozbrzmiewa nerwowymi krokami. Studenti oczekują na egzamin. Widać, że każdy tłum silnie zdenerwowany, które objawia się za najniższym skrzypnięciem drzwi.

— Nie tak dawno, koledzy, były pierwsze ćwiczenia z matematyki — przechodzący korytarzem profesor matematyki mgr Stefan Kula ścisła studentom ręce. — A dziś dyplom. No, no, jak ten czas szybko leci...

Egzamin rozpoczęły. Pierwszy zdaje jeden z najzdolniejszych studentów, Ryszard Dolecki, syn szczecińskiego robotnika.

Dyplomowy

egzamin

w Szkole
Inżynierskiej

W KOMISJI zasiadają prof. prof. Wrębiakowski, Smotrycki, Nowak, dziekan Wydziału i przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej Marzyński i Sosnowski.

Komisja z uwagą słucha wywodów młodego studenta. Zaprojektowany kociół powinien odpowiadać wszystkim wymaganiom techniki i nadać się po wykonaniu do eksploatacji.

Egzamin jest długi, wnikliwy. Padają pytania, prośby o wyjaśnienie pewnych szczegółów konstrukcji, montażu...

No, nareszcie!



— JAK ci poszło — pytają koledzy ścisnąc ręce pierwszemu spośród siebie inżyniera. Dalekiego stacza (od lewej) Koliński, Wachel, Gronowicz, Markowski, Zaborski. Nie wszyscy przyszli na uczelnię z ławy szkolnej. Wachel — był oficerem ludowego wojska Koliński — młody robotnik szofer i żołnierz II Armii tylko dzięki Uniwersyteckiemu Studium Przygotowawczemu mógł nadrobić zaległości i dostać się na studia.

Markowski — syn dworskiego farnala nigdy nie myślał o konstruowaniu traktorów. Polska Ludowa dała mu możliwość studiów. Markowski nie czerpie z tytułu inżyniera. Sakoła wysłała go za sumienną pracę na Studium Magisterskie do Łodzi.



PO ZDANYM egzaminie trzeba jeszcze zawiadomić rodzinę. A potem? Do latru, zakładów rozczytanych po całej Polsce przyjdą młodzi inżynierowie, alicenci szczecińskiej uczelni, aby dołączyć się do szeregu budowniczych szczepitowskiego jutra. (W.H.)



**CICHA
NOC**

PRZYPRAWY

i przyprawki

GOLENIE RAZ

Elmer



— Gdyby koleżanka wiedziała jakie ciekawe rzeczy mówię na wczorajszym zebraniu rady nadzorczej...

Na 102

— No! Tośmy plan na rok 1953 wykonali...



„Miłość ci wszystko wybaczy...”



— Patrz Zdzisiu, balwan!
— Jeszcze jaki balwan, moje dzieciaki... skoro już trzy godziny na NIA czekam...

Rekomendacja służbowa



— Nie... prywatnie jej nie znam... ale w służbie jest nienajgorsza...

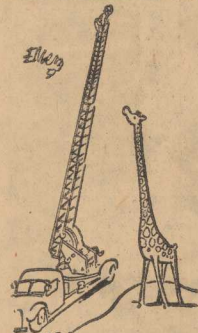
Świat się śmieje



— Higiena to zdrowie...

BRATNIE DUSZE

— Czy koleżanka jest także z Afryki...



Człowiek jest stworzeniem dwunożnym...



— P-p-pan o-o-statni!... J-ja zxxa p-panem...

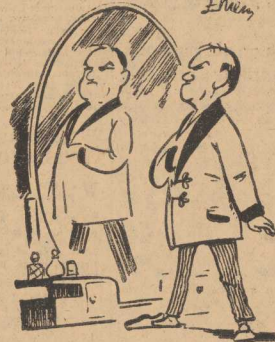
Krowa należy do ssaków



— Grunt to mechanizacja...

PORANEK BIUROKRATY

Elmer



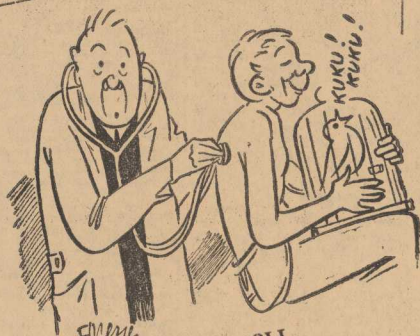
— Proszę przyjść jutro...

E. Messer

Pierwszoklasista



— Dalszych figur jeszcze nie potrafię, doszliśmy dopiero do litery „S”...



DOKTOR OJBOLI

— Pierwszy raz słyszę w płucach takie szmery...

Wiewiórka zza biurka



— Ona chowała się przez pewien czas w domu buchaltera...

Rysunki
i teksty